

*Le szkicaownika
Marcina Sobczaka*

KRZYŻ WRZEPLINIE

Niedaleko drogi prowadzącej z Rozborza Długiego do skrzyżowania w Rzeplinie, stoi w polu krzyż. Żeliwny znak Męki Pańskiej umocowany jest na murowanym postumencie. Otoczony jest metalowym ogrodzeniem. Historii jego powstania nie pamiętają najstarsi mieszkańcy Rzeplina. Na obiekcie nie ma żadnych inskrypcji, które ujawniłyby fundatora czy intencję powstania. Przy krzyżu stróżuje stara, urorkliwa lipa. Zapewne zna historię tego miejsca i krzyża, jednak milczy.



- Nikt nie zna historii tego krzyża. Nie ma już od kogo się dowiedzieć, kto go ufundował i kiedy. Miejsce gdzie się znajduje zawsze było mieniem wiejskim i było w użytkowaniu setki. Na tym polu odbywały się różne zawody oraz zabawy. Jak były stawiane słupy pod elektryfikację, podczas kopania w ziemi pokazywały się ludzkie kości. Teraz teren ten jest nadal mieniem komunalnym, ale jesteśmy w trakcie scalenia i to pole będzie moją własnością. Geodeci wydzielili jednak spory kawałek terenu, gdzie znajduje się krzyż, było to miejsce ogólnodostępne. Moja żona Zdzisława opiekuje się tym krzyżem, święci znicze, plewi trawę. Chcemy by miejsce to nie zostało zapomniane - mówi Władysław Flak, mieszkaniec Rzeplina. Według miejscowych podana na tym polu był cmentarz i rzekomo wyworzono tutaj do pogrzebania zmarłych na cholere. Analizując XVIII-wieczną mapę Miega widać, że na tym terenie zaznaczony jest kościół lub cerkiew. Znajdował się na dużej działce. Przy kościołach znajdowały się cmentarze, więc podanie może być po części prawdziwe. Jest prawdopodobne, że był tu cmentarz przykościelny, ale nie choleryczny. Zmarłych na tę chorobę chowano zawsze z dala od wszelkich zabudowań, przeważnie na granicy wsi. Natomiast miejsce to nie leży na ubożcu. Być może krzyż upamiętnia zapomniane miejsce wiecznego spoczynku miejscowych. Jest z pewnością symbolem wiary przodków.

MARCIN SOBZAK

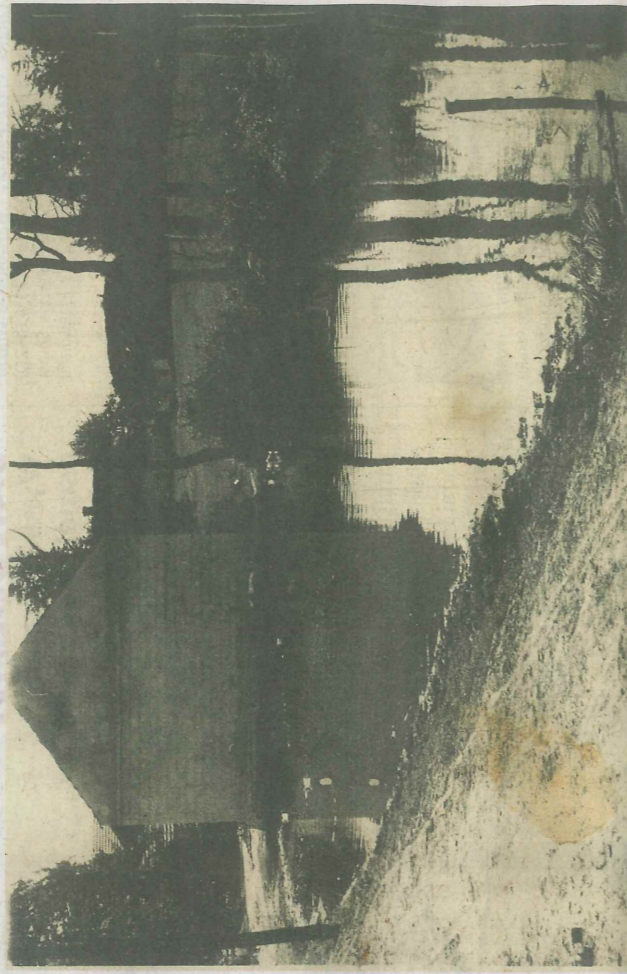
Ochotnicza Straż Pożarna w Gniewczynie Trynieckiej została założona w lutym 1953 r., licząc początkowo 17 członków. W niedługim czasie po jej założeniu strażacy otrzymali sikawkę ręczną z Gniewczyny Łańcuckiej, 5 metrów węża ssawnego oraz 60 metrów węża tłocznego.

Podobnie jak większość Ochotniczych Straży Pożarnych na terenie całego powiatu przeworskiego straż nie posiadała remizy strażackiej. Otrzymany sprzęt został ulokowany na posesji jednego z członków straży pod prowizorycznym „przydachem”, który go chronił przed deszczem i słońcem. Straż w Gniewczynie Trynieckiej zaczęła urządzić zabawy, z których dochód przeznaczala na zakup materiałów budowlanych na budowę remizy. Żwir wydobywano nocą z Wisłoka, gdyż OSP jako rolnik musiał swój czas poświęcać na prace polowe.

Po zgromadzeniu większości materiałów budowlanych pojawił się kolejny problem - brak odpowiedniej par-

STARE REMIZY OSP

Remiza w Gniewczynie Trynieckiej



Stara remiza strażacka i staw w Gniewczynie Trynieckiej/ zbiory muzeum

celi wiejskiej znajdującej się w środku wsi. Jedynym takim miejscem był dość duży zamiedbany staw, który trzeba było zasypać ziemią. Dzięki społecznej pracy strażaków oraz pomocy ze stro-

nodnego, również w czynnie społecznym.

WOJCIECH KRUK
DZIAŁ HISTORII POZARNICTWA
MUZEUM W PRZEWORSKU

Ks. major Jan Leon Ziółkowski – ostatni kapelan 24 Dywizji Piechoty i ostatni kapelan w Kozielsku



Jan Leon Ziółkowski służył wojskową służbę jako młody kapelan w czasie wojny z bolszewikami, a zakończył w czasie wojny z Niemcami. Na placówkę do Jarosławia przybył z Czortkowa 16 maja 1937 roku. W Czortkowie pełnił funkcję kapelana polowego w 25 baonie Brygady KOP „Podole” (Korpus Ochrony Pogranicza). W Jarosławiu miał do obsłużenia 5 pułków, które wchodziły w skład dowództwa 24 Dywizji oraz Dywizjon Artylerii Konnej (DAK), Dywizyjna Szkoła Podchorążych Rezerwy. W czasie służby w Jarosławiu w 1938 roku został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi za gorliwą, sumienną pracę duszpasterską. Kościołem garnizonowym w Jarosła-

wojnie wyszedł z wojskiem z Jarosławia. Dywizja jarosławska weszła w skład Armii „Karpaty”. Walczyła pod Janowem, Birczą, Pilzнем i Strzyżowem, gdzie została rozbita. Koto Tarnopola ks. kapelan został aresztowany przez Sowietów. Jenców skierowano do Trembowli. Na początku listopada dotarł do Kozielska, gdzie potajemnie odprawiał msze i udzielał komunii, wykonanej z chleba. Dokładna data rozstrzelania ks. Ziółkowskiego nie jest znana, prawdopodobnie było to 7 kwietnia 1940 roku. Rodzina o jego śmierci dowiedziała się 29 kwietnia 1943 roku. W tym czasie Niemcy

odkryli w lesie koło Smoleńska masowe groby. Podczas ekshumacji przy jego zwłokach znaleziono maty rzeźbiony krzyżyk. Został również odnaleziony różaniec księdza i dwa modlitewniki. Podczas pobytu w Jarosławiu ks. kapelan Ziółkowski mieszkał przy ul. Kościuszki u Jarosławskich. Jego nazwisko zostało umieszczona na Pomniku Katyńskim przy Kościele Chrystusa Króla w Jarosławiu w 2005 roku.

JAROSŁAWSKIE STOWARZYSZENIE
„OCALIĆ PRZESZŁOŚĆ DLA
PRZYSZŁOŚCI”

